Nr 25. Kraków, niedziela 14 grudnia 1913. Rok IV.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Agitacya.

Bardzo często napotyka się w życiu na fakt, że szerokie masy powtarzają słowa i hasła zwykle bez należytego zrozumienia. A im bowiem więcej ludzkość staje się uspołecznioną, im więcej kół uczuwa potrzebę — nietylko jako pionki, ale zupełnie świadomie — działać wśród tak różnorodnych zjawisk życia społecznego, tem więcej starać się powinny czynniki miarodajne o to, aby tym rwiącym się po długim śnie do czynu szerokim masom dać należyte zrozumienie głoszonych haseł. Jakże często powtarza się dzisiaj słowo: agitacya! Każdy słowo to zna, każdy go używa, ale niestety przekonani jesteśmy, że większa część ludzi należycie go nie rozumie.

Ażeby krótko podać pochodzenie tegoż słowa, nadmieniamy, że pochodzi ono od łacińskiego czasownika: agere a właściwie agitare — to znaczy celowo, intenzywnie, z zrozumieniem należytem działać dla jakiejkolwiek sprawy.

Ludzie działają zwykle tylko w imię i na korzyść tych spraw, które im są sympatyczne, drogie, święte. Żaden człowiek nie działa przeciwko swym własnym przekonaniom, przeciwko swym własnym interesom.

Aby jednakże módz działać w imię tych sympatycznych i drogich sobie spraw — trzeba koniecznie posiadać dokładną i o ile możności najbardziej drobiazgową znajomość tychże. Każdy, który się zabierze do pracy w imię sprawy należycie przez niego niezrozumianej, nigdy zupełnego celu swych wysiłków nie osiągnie, ponieważ nie znając sprawy — nie może znać odpowiednich środków, aby tychże użyć do należytego służenia sprawie.

Aby więc skutecznie módz uprawiać agitacyę, potrzeba przedewszystkiem jak najdokładniejszej znajomości celów gitacyi.

Ale nie wystarcza też jedynie należyte obznajomienie się z sprawą, potrzeba także dobrych chęci ze strony danego osobnika, aby na wytkniętej sobie drodze naprzód postępować. Bardzo często spotyka się ludzi wysoce inteligentnych, znakomitych społeczników, starających się o najdokładniejszą znajomość życia zbiorowego — ale czyniących to nie dlatego, aby ludzkości za pomocą tej zdobytej wiedzy służyć — ale jedynie dlatego, aby zadosyć uczynić swej próżności. Ludzie tacy nigdy nie będą zdolni zapalić się do jakiejś świętej idei, pracować dla tejże idei, bo to charaktery zimne, nieuspołecznione, myślące tylko o zadowoleniu swego własnego ja! Gdyby ziemię naszą zaludniały tylko takie osobniki, to bylibyśmy dzisiaj świadkami najzupełniejszej anarchii w społeczeństwie ludzkiem, nie posiadałyby narody europejskie tej stosunkowo wysokiej swej stopy cywilizacyjnej.

Ażeby więc chcieć skutecznie sprawie służyć, nie można jej tylko rozumem, ale trzeba także sercem służyć.

Ale i to jeszcze nie wystarcza. Spotyka się bowiem prawie codziennie ludzi chętnych, charaktery zapalne, w których odrazu wzbudzić można silne postanowienie do pracy w jakimś kierunku, który im jest sympatyczny. Niestety po kilku dniach już następuje najzupełniejsze zwątpienie a później zobojętnienie — bo ludzie ci zwykle za mało mają praktyki życiowej, aby zrozumieć, że do najszczytniejszych celów nie prowadzi prawie nigdy prosty i bity gościniec, ale że bardzo często i to prawie zawsze przez ciernie i głogi i złość ludzką z należytą wytrwałością torować sobie trzeba drogę. A szczególnie praca społeczna, uprawiana nie na osobistą korzyść, ale na korzyść całej ludzkości bardzo jest trudna, tysiące stawia przeciwieństw, które tylko żelazna wola i wytrwałość pokonać są zdolne.

Nie wystarcza więc tylko najdokładniejsza znajomość celów agitacyi, nie wystarcza tylko wola służenia sprawie — ale wola ta musi być silna, nieugięta, stała.

Tylko kto według wyszczególnionych powyżej zasad pracować będzie, będzie mógł o sobie, przy schyłku swego życia, gdy mu już nie stanie sił do dalszej pracy, powiedzieć, że według swych zdolności zasłużył się około dobra danej sprawy. Ale i to nie zawsze z całą pewnością twierdzić można, bo właśnie w sprawie społecznej tak trudno o owoce uchwytne, tak łatwe rozczarowanie.

Ale choćby się i wśród największych pracowało trudności, choćby się bardzo powoli, a może na razie i wcale nie postępowało naprzód, nigdy rozpaczać nie wolno. Zawsze bowiem trzeba mieć tyle szacunku wobec rozumu, że się powie: co on uznał za dobre, prędzej czy później będzie możliwe do osiągnięcia. A chociażby dopiero przyszłe pokolenia z pracy tej korzyść należytą mieć miały, trzeba być o tyle uspołecznionym człowiekiem, aby sobie powiedzieć, że dla lepszej przyszłości społeczeństwa ludzkiego swą pracę życiową poświęcić warto.

Żadnemu społecznie czynnemu osobnikowi nie wolno się oglądać na własne tylko korzyści, starać się o własne tylko zadowolenie — ale o korzyści i o zadowolenie dla całego społeczeństwa ludzkiego. A najbardziej pracy społecznej szkodzi, najbardziej ją czyni bezowocną — osobista próżność danego społecznika. Próżność osobista z najlepszego i najzdolniejszego pracownika robi z najzupełniejszą koniecznością szkodnika sprawy. Nigdy bowiem ambicye osobiste nie dają się pogodzić z interesem ogółu.

Kto więc skutecznie chce pracować dla jakiejkolwiek dobrej sprawy, ten powinien nietylko rozumem i sercem chcieć służyć tej sprawie, ten powinien nietylko silną i nieugiętą mieć wolę — powinien on także wyzbyć się wszelkich osobistych ambicyj, bo wtedy dopiero, po wypełnieniu wszystkich powyższych warunków z całą pewnością będzie mógł twierdzić, że praca jego będzie owocną, że wyznaczony i upragniony przez niego cel zostanie osiągnięty.

Tak więc trzeba pojmować agitacyę, jeżeli się chce należycie i skutecznie służyć sprawie. Tak ją pojmowali najwięksi dobroczyńcy ludzkości i dlatego też praca ich nie była bez skutków dobroczynnych!

Kiedy w pierwszej połowie zeszłego stulecia ludzie rozumu, ofiarni, o nieugiętej woli i bez ambicyj osobistych głosić zaczęli święte nowe teorye społeczne, wtedy potrzeba było ludzi, aby teorye te uprzystępnić szerokim masom i pozyskać sympatyę tychże. Wtedy potrzeba było takiego poprostu wzoru agitatora, aby na nowej tej drodze módz wykonać odpowiedni postęp. Takim wzorem, pełnym zrozumienia sprawy, chęci do pracy i wytrwałości, był — Ferdynand Lassalle. On się żadnych nie uląkł przeciwności, on bezustannie był czynny dla dobra szerokich mas wydziedziczonego z najelementarniejszych praw proletaryatu. On w proletaryacie tym wzbudził na nowo godność człowieka, on mu dał należyte zrozumienie, że jedynie celowo uprawiana walka klasowa da mu wyzwolenie z krępujących go więzów. A jakżeż bujnie wzrosło rzucone przez niego ziarno! Centralne związki zawodowe, te armie bojowe proletaryatu, rozrosły się dziś do niebywałej potęgi i powoli ale stale pracują w myśli wielkiego propagatora idei wyzwolenia klas zarobkujących z wiekowego ucisku.

Sprawozdanie kwartalne Związku.

W niniejszym numerze zamieszczamy sprawozdanie rachunkowe za trzeci kwartał. Wprawdzie ani na chwilę nie oddawaliśmy się wielkim nadziejom, ażeby w czasie obecnym nastąpił jakiś zwrot na lepsze na rynku pracy — ale rzeczywistość zawiodła najskromniejsze nadzieje. Zdawało się w pierwszej chwili, że po zawarciu pokoju na Bałkanie zacznie wracać normalny ruch w życiu przemysłowem, bardzo wnet jednak przekonaliśmy się, że tak nie jest, że czekają nas jeszcze gorsze czasy. To też obecnie w czasie zbliżającej się zimy nie można już łudzić się, że nastanie lepsza konjunktura i że cośkolwiek zmieni się w naszym państwie na korzyść robotników. Klasa robotnicza stoi więc przed najstraszniejszym kryzysem, przed klęską wprost, która dla tysięcy przyniesie najstraszniejszą nędzę i głód. A na pomoc niczyją liczyć dziś nie można; parlament ze swą burżuazyjną większością i rząd niedbały zupełnie na dolę klasy robotniczej zajęci są wyłącznie kwestyą, jak wyciskać z wygłodzonej ludności nowe podatki by nasycić głodnego wiecznie molocha militaryzmu. Burżuazyjni polscy posłowie świadomie czy nieświadomie dopomagają rządowi do zatamowania wszelkiej pracy parlamentu, uniemożliwiając przez to nawet omówienie obecnej nędzy i rozpaczy klasy pracującej. Cierpliwość całej ludności wystawioną zostaje na ciężką próbę, ale pamiętać, że łuk zbyt silnie napięty może łatwo pęknąć i wówczas zwątpienie i rozpacz głodnych mas ludowych wybuchnie z nieokiełzaną siłą w rozruchach głodowych, których winę poniesie wówczas sam rząd i stronnictwa burżuazyjne. Wprawdzie w ostatnich czasach zaczęto zbierać dane statystyczne co do rozmiarów bezro-

bocia, by na podstawie zebranego materyału obmyśleć środki zaradcze, ale z doświadczenia już wiemy, jak powoli u nas załatwia się tego rodzaju rzeczy. Możemy też śmiało powiedzieć, że materyał zostanie zebrany, gdyż dostarczą go organizacye zawodowe, ale środki zaradcze zostaną obmyślone tak późno, że tymczasem przyjdzie kryzys i jego straszne skutki. Jeżeli rząd nosi się poważnie z myślą przyjścia z pomocą dotkniętym klęską bezrobocia, to powinien zrobić to jeszcze tej zimy. Gdyby choć dziesiątą część tego, co rokrocznie rzuca się w paszczę militaryzmu i marynizmu porzucono dla dobra ludzi, to jakkolwiek nie usunięłoby nędzy, to w każdym razie w bardzo znacznym stopniu by ją zmniejszono i złagodzono. A przecież pomoc taka miałaby dla rządu to olbrzymie znaczenie, że za drobną stosunkowo kwotę okupiłby czyn, który spotkałby się z uznaniem całej ludności. Niestety jednak, należy przypuszczać, że rząd zrezygnuje raczej z tego uznania, a z rychłą pomocą nie przyjdzie!

Jak już wspomniano, zdawało się, że w lecie sytuacya na rynku pracy zmieniać się zaczyna na lepsze. Sprawozdania z pośrednictwa pracy wykazują jednak, że były to tylko pozory. Podobnie jak robiliśmy to poprzednio, również i obecnie chcemy przy omówieniu sprawy pośrednictwa pracy porównać sprawozdanie z biura pośrednictwa przemysłu drzewnego ze sprawozdaniem pośrednictwa naszego związku.

Działalność co do pośredniczenia w wyszukiwaniu pracy w przemyśle drzewnym w ogóle przedstawia się w trzecim kwartale 1912 i 1913 roku następująco:

Miesiąc:	Zgłoszeń:		Woln. miejsc:		Zapośredn.	
	1912	1913	1912	1913	1912	1913
Lipiec . .	4745	5640	4743	3178	2729	1932
Sierpień .	4135	5349	4475	3118	2523	2055
Wrzesień .	4146	5634	4346	3365	2459	2300

Jak z tych cyfr widać w roku poprzednim było więcej zgłoszonych wolnych miejsc do pracy aniżeli bezrobotnych robotników. Szczególnie silnie ujawniło się to w miesiącach sierpniu i wrześniu. W roku bieżącym jest wprost odwrotnie, jakkolwiek w porównaniu do poprzednich miesięcy i ten rezultat należy nazwać korzystnym. Podczas gdy w roku poprzednim dla 59·2 procent szukających pracy można było znaleźć robotę, to obecnie procent ten spadł do 37·8.

Pośrednictwo pracy naszego Związku odnośnie do Wiednia wykazuje następujące cyfry:

	Zgłoszeń		Wolnych miejsc		Zapośredniczono	
	1912	1913	1912	1913	1912	1913
Lipiec	978	863	616	338	547	324
Sierpień . . .	804	693	604	368	493	362
Wrzesień . . .	942	1052	624	387	555	380

Cyfry te pokazują, lecz liczba członków zgłaszających się jako bezrobotnych w lipcu i w sierpniu spadła w porównaniu do roku 1912, ale zato w miesięcu wrześniu tak bardzo podniosła się w górę, że przekroczyła znacznie stan z roku poprzedniego. Procentowo obliczywszy sytuacya w pośrednictwie Związku była korzystniejsza aniżeli w pośrednictwie ogólnym, podczas bowiem gdy w roku 1912 zapośredniczono do pracy 58·5 procent szukających pracy, to w roku bieżącym zapośredniczono 40·8 procent.

Pomimo tego stosunkowo nienajgorszego rezultatu pośrednictwa pracy zapomogi dla bezrobotnych wynosiły w trzecim kwartale w porównaniu do roku 1912 o 134·8 procent. W trzecim kwartale 1913 wydano na zapomogi dla bezrobotnych 51.191·14 kor., podczas gdy w tym samym czasie 1912 wydano tylko 21.793·48 kor. Również i zapomogi dla podróżnych wzrosły w porównaniu do roku poprzedniego o 1.648·60 kor.

Poniżej, dla lepszej oryentacyi, zamieszczamy zestawienie zapomóg wypłaconych w trzecim kwartale za ostatnie trzy lata. Wypłacono mianowicie:

	1911	1912	1913
Na zapomogi bezrobotnych . . .	19.508·97	21.793·48	51.191.14
Na zapomogi podróżnych	7.425·65	7.484·66	9.133·26
Na koszta przesiedlenia	2.345·17	2.033·55	2.434.60
Na zapomogi dla rezerwistów . . .	5.320·—	5.240·—	4.725·—
Na zapomogi nadzwyczajne . . .	1.429·12	1.064·70	1.060·60

Wysoka bardzo kwota wydana na zapomogi dla bezrobotnych była znowu powodem, że w funduszu związkowym powstał deficyt, jakkolwiek w latach poprzednich były zawsze dość znaczne nadwyżki, które wzmacniały siłę finansową Związku. Następujące zestawienie dochodów i rozchodów, jakoteż nadwyżek kasowych, względnie deficytów w trzecim kwartale wykazuje to zupełnie jasno:

Rok	wpisowe	wkładki	ogólny dochód	ogólny rozchód	deficyt lub nadwyż.
			k o r o n		
1910	3049	343.644	140.795·68	105.561·82	+ 35.233·86
1911	3637	355.287	144.766·12	101.892-29	+ 42 873·83
1912	2922	338.336	137.707·86	103.877·30	+ 33.830·56
1913	2141	306.709	123.012·31	129 858·79	— 6.846,48

Jak z tego widać różnica w cyfrach w porównaniu do lat poprzednich jest dosyć znaczna. Liczba wpisów spadła z 2922 na 2141, liczba wkładek z 338.336 na 306.709, — ogólny dochód z 137·707·86 na 123.012·31 kor. Natomiast wydatki podniosły się z 103.877·30 kor, na 129.858·79 kor. W tym samym okresie czasu roku 1912 mieliśmy nadwyżkę kasową 33.830·56 kor., podczas gdy w roku bieżącym mamy deficyt 6.846·48 kor. Tak bardzo wielka różnica mogła powstać tylko skutkiem tego, że dochód zmniejszył się o 14.695·55 kor., podczas gdy rozchód zwiększył się o 25.981·49 kor. Przyczyny, dlaczego tak było, omówiliśmy już, zwłaszcza w sprawozdaniu za kwartał drugi.

Bardzo interesujące są cyfry odnośnie do zapomóg w ostatnich trzech miesiącach tak w Wiedniu, na prowincyi — w porównaniu do roku poprzedniego.

Wypłacono mianowicie na zapomogi dla bezrobotnych:

	1912	1913
	k o r o n	
Lipiec	7.515·32	18.800.39
Sierpień . . .	7.317·—	18.023 90
Wrzesień . . .	6.961·16	14.366·85

Jak z tego widać miesiąc wrzesień był najkorzystniejszym, gdyż wypłacono w nim najmniej zapomóg, — a przecież i tak wypłacono dwa razy tyle co w roku 1912.

Wypłacone zapomogi dla bezrobotnych rozkładają się na Wiedeń i na prowincyę w następujący sposób:

	Wiedeń		Prowincya	
	1912	1913	1912	1913
		k o r o n		
Lipiec . .	3.773·26	12.025·34	3.742·06	6.775·05
Sierpień .	3.663 25	11.209·54	3.653·75	6.814.36
Wrzesień .	3.297·84	8.389·80	3.663·32	5.977·05

W roku poprzednim sumy wypłacone na zapomogi w Wiedniu i na prowincyi były prawie równe, a w miesiącu wrześniu na prowincyi nawet nieco wyższe; obecnie szczególnie silnie wystąpiło bezrobocie w Wiedniu, — jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że i na prowincyi zapomogi dla bezrobotnych w porównaniu do roku zeszłego poszły bardzo znacznie w górę.

Ażeby dać członkom przegląd wszystkich trzech kwartałów bieżącego roku — zamieszczamy poniższe zestawienie. Na zapomogi wydano:

Zabezpieczanie drzewa od gnicia.

Do nasycania drzewa stosowany jest jeszcze niekiedy chlorek cynku. Niektóre koleje stosują obecnie nawet na szerszą skalę chlorek cynku do nasycania podkładów, ze względu na taniość tego sposobu w porównaniu z nasycaniem smołą, gdyż chlorek cynku pozostaje jako bezużyteczny odpadek w przemyśle chemicznym. Przytem nasycanie drzewa chlorkiem cynku może się odbywać w kotłach żelaznych, co jest wykluczonem przy stosowaniu siarczanu miedzi lub sublimatu. Chlorek cynku jest bardzo dobrym środkiem konserwującym drzewo, choć nie działa tak skutecznie, jak obydwa środki poprzednio wymienione. Pomimo jednak swoich dodatnich własności i wielkiej taniości, nie może on znaleźć zbyt szerokiego zastosowania z powodu łatwości, z jaką wchłania wilgoć. Wobec znacznej rozpuszczalności chlorku cynku w wodzie, zostaje on bardzo szybko wypłukany z drzewa pod wpływem opadów atmosferycznych. Usiłują zapobiedz temu do pewnego stopnia przez staranne urządzenie odwadniania podłoża, na którem spoczywają podkłady. Pozatem chlorek cynku posiada wadę, wspólną zresztą wielu solom metalicznym, że wytwarza z częściami składowemi gruntu i włókien drzewa nierozpuszczalne związki i kwasy, które czynią drzewo po pewnym czasie zupełnie kruchem, a w dodatku wywołują szybkie zniszczenie części żelaznych (śrub, gwoździ itd.).

Wobec powyższych wad nasycanie samym chlorkiem cynku stosowane jest obecnie bardzo rzadko. Próby stosowania chlorku cynku z domieszką niewielkiej ilości smoły, mającej na celu zapobieżenie wypłukiwania środka nasycającego z drzewa, nie zostały uwieńczone powodzeniem, gdyż nie udało się osiągnąć równomiernego nasycenia drzewa tą mieszaniną.

Wady zauważone przy nasycaniu drzewa solami metalicznemi, t. j. rozpuszczalność soli w wodzie i zniszczenie włókien drzewnych i części żelaznych przez wywiązujące się kwasy, nie mają miejsca przy zastosowaniu do nasycania smoły. Przy nasycaniu smołą ulatniają się co prawda części składowe bardziej lotne (fenol, naftalina), straty te jednak mają miejsce tylko w przeciągu pierwszych dni po nasycaniu i są bardzo nieznaczne. Smoła nietylko, że nie wpływa szkodliwie na części żelazne, ale przeciwnie przyczynia się do ich konserwacyi, chroniąc je od wpływu wilgoci i powietrza.

Ważną zaletę nasycania smołą stanowi to, że drzewo nasycone smołą jest w tej chwili po ukończeniu nasycania gotowe do użytku, gdy tymczasem przy nasycaniu solami metalicznemi musi ono być następnie poddane długotrwałemu suszeniu.

Smoła gazowa, używana obecnie do nasycania drzewa, składa się z całego szeregu ciał oleistych, bardzo mało lotnych. Określa się ją jako ciężką smołę gazową, mylnie nazywaną kreozotem. Otrzymuje się ją przez dystylacyę smoły, pozostającej przy wyrobie koksu lub gazu oświetlającego z węgla kamiennego. Własności zabezpieczające drzewo posiadają głównie ciężkie, neutralne części składowe smoły, a nie, jak dawniej mylnie sądzono, kwas karbolowy i inne kwasy zawarte w smole. Nasycanie smołą wywiera również i pod tym względem dodatni wpływ, że smoła na powierzchni drzewa twardnieje pod wpływem powietrza i tworzy powłokę ochronną, nieprzepuszczalną dla wody i powietrza. Jednocześnie zwiększa ona odporność drzewa na uszkodzenie mechaniczne.

Należy jednak zwrócić uwagę, że nasycanie drzewa smołą ma również swoje strony ujemne. Drzewo nasycone w ten sposób staje się bardzo ciężkiem, co zwiększa znacznie koszty przewozu. Część wtłoczonej smoły wydziela się następnie. Drzewo staje się miękiem przy podwyższeniu temperatury, co przyczynia się do szybszego zdzierania powierzchni, wzgląd ten ma szczególnie znaczenie przy nasycaniu podkładów i kostki na bruk. Najważniejszą zaś wadę dawniejszego sposobu nasycania, przy którym drzewo zostawało całkowicie przesycone smołą,

1913	Zapomoga dla bezrobotnych	zapomoga dla podróżn.	koszta przesiedlenia	zapomoga dla rezerwist.	zapomoga nadzwyczajna
	Koron				
I. kwart.	127.173·13	6.111·03	1720·24	450·—	1689·18
II. „	73.929·52	7.283·21	2086·72	3015·—	1602·90
III. „	51.19 ·14	9.133·26	2434·60	4725·—	1060·60
Razem	252.293·79	22.527·50	6241·56	8190·—	4352·68
w tym samym czasie 1912 r.	113.638·16	17.525·61	6007·77	7480·—	3758·79
1913 więcej	138.655·63	5.001 89	233·79	710·—	593·89

Dochody i rozchody fundus‹u związkowego wynosiły:

1913	Dochód		Rozchód
	Koron		
I. kwartał . . .	121.763·17		199.399·75
II. „ . . .	123.468·97		152.807·70
III. „ . . .	123.012·31		129.858·79
Razem . .	368.244·45		482.066·24
w tym samym czasie 1912 roku . . .	397.407·58		343 098·92
w porówn. 1913 więcej	29.163·13	mniej	138.968·32

A więc w r. 1913 po końcu września mieliśmy mniejszy dochód niż w tym samym czasie roku poprzedniego o 29.163.13 kor. a równocześnie rozchód większy o 138.968·32 kor. Różnica w porównaniu do roku 1912 wynosi więc 168.131·45 kor. Kwota, której w naszych stosunkach organizacyjnych przy naszych środkach finansowych lekceważyć nie wolno. W cyfrze tej wyraża się najlepiej cała obecna sytuacya.

Fundusz chorych osiągnął w tym kwartale małą nadwyżkę. Wprawdzie i tu dochody się zmniejszyły, a rozchody zwiększyły w porównaniu z rokiem poprzednim, jednak różnica nie jest tak olbrzymią jak w fundus‹u związkowym.

Dochody i rozchody w tym funduszu w trzecim kwartele poszczególnych lat były następujące:

Rok	wkładki	Dochód	Rozchód: zapomoga dla chorych	Rozchód: koszta pogrzebowe
		koron		
1910	266.777	37.119·62	37.536·40	1842·—
1911	282.784	42.698·38	38.251·30	2035·—
1912	278.410	44.234.22	34.656·40	2280·—
1913	270.688	41.396·84	36.976·43	1165·—

Jak z tego widać w porównaniu do roku zeszłego straciliśmy 17.722 wkładek czyli 2837·38 kor. Wydatek na zapomogi dla chorych podniósł się o 2322·03 K, na koszta pogrzebowe natomiast spadł o 1115 K.

Ogólny stan kasowy funduszu przedstawia następujący obraz:

Rok	ogólny dochód	ogólny rozchód	+ deficyt lub nadwyżka pewna
	koron		
1910	37.119·92	41.234·01	— 4114.39
1911	42.698·38	42.420·55	+ 277·83
1912	44.234·22	39.148·11	+ 5086·11
1913	41.396·84	40·213·27	+ 1183·57

Fundusz prasowy wykazuje tym razem również pewien nieznaczny niedobór, który wytłómaczyć należy jedynie zwiększonymi kosztami druku.

Co się tyczy przeciętnych funduszów — to fundusz związkowy z 150.726·74 kor. spadł skutkiem obecnego deficytu na 143.880·26 K tj. wynosi nie wiele więcej, aniżeli kwota o jaką zwiększyły się zapomogi dla bezrobotnych w ciągu ostatnich trzech kwartałów w porównaniu z rokiem 1912. Fundusz chorych skutkiem wspomnianej małej nadwyżki wzrósł bardzo nieznacznie.

Omawialiśmy tu obecnie sprawozdanie kwartalne nieco obszerniej, ale sądzimy, że członkowie powinni dokładnie zapoznać się z obecnym stanem. Powinni zobaczyć jak wielkie były wymagania stawiane wobec związku i jak związek ponad swą możność wymaganiom tym starał się zadość uczynić. Również jednak należy wyciągnąć naukę, że dochód w porównaniu do rozchodu jest za niski i że zależy wytężyć wszystkie siły, by dochód ten w przyszłości powiększyć.

Związek jest waszą organizacyą. Jeżeli więc chcecie by był on silnym i by naprawdę mógł wam w chwilach potrzeby przychodzić ze skuteczną pomocą, to musicie tak go ufundować, by mógł i był w stanie to robić. Każdy więc członek niech się stara i agituje za należeniem do związku, a jesteśmy przekonani, że nawet w obecnym czasie kryzysu będziemy mogli pójść naprzód. Zdolność świadczenia Związku zależy dziś od pracy jego członków.

Korespondencye.

Jasienica. Po długiej, a ciężkiej chorobie zmarła dnia 22 listopada b. r. tow. Zuzanna Locek. Organizacya nasza poniosła dotkliwą stratę, gdyż zmarła należała do najdzielniejszych organizatorek. Stojąc w organizacyi od samego początku, usilnie pracowała, by wszystkie towarzyszki pracy należały do organizacyi.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, d. 24 listopada, przy udziale wszystkich towarzyszy i towarzyszek, którzy złożyli Jej piękny wieniec i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć Jej pamięci!

Kraków. Dawny zagorzały socyalista p. Bober, stał się tym, którym swe dawne ideały poniewiera i jest jednym z wyzyskiwaczy, który broni swego interesu nawet kosztem godności swych robotników. W tych dniach zaszedł wypadek, ilustrujący najlepiej tego dawnego towarzysza. Robotnik zawodowo dobrze wykształcony, wykonywując pracę podług wskazówek, p. majstra zrobił za krótkie szprosiki do krzesła, wtenczas p. majster sądząc, że niedźwiedź na dachu, to czeladnik w strachu, jak mówi stare stolarskie przysłowie, zaczął robotnikowi wymyślać ostatniemi słowami nie dającemi się tutaj powtórzyć, zakończył swe wymyślania przypomnieniem temu towarzyszowi kryminału. Panie Bober! Towarzysz ten siedział w kryminale, broniąc czystości wyborów galicyjskich, a nie, jak niektórzy panowie majstrowie, którzy siedzieli za fałszowanie wyborów.

Kraków. Jak gmina dba o swych mieszkańców, pokazała debata w Radzie miejskiej, prowadzona na temat dostaw gminnych. Radca miejski tow. Dr Drobner podniósł w dyskusyi, że gmina oddała roboty na urządzenie wewnętrzne do szkoły przemysłowej, (gdzie jest dyrektorem szkoły demokrata Bandrowski), częścią do Wiednia, a wreszcie do szkoły zawodowej w Kalwaryi, gdzie dyrektorem jest p. Niemczynowski, który wykonując roboty przeważnie chłopcami, może oferować niżej, a nie firmom krakowskim, które również były dla formy wezwane do konkursu.

Jako główny motyw podaje prezydyum, że majstrowie krakowscy nie mogli dać gwarancyi, że robota będzie na 1 marca b. r. wykończoną, tymczasem mamy już koniec listopada, a p. Niemczynowski także roboty nie oddał. I to robi Rada miejska w czasie, kiedy setki robotników stolarskich jest bez pracy, lub wyjeżdża szukać chleba gdzieindziej. Majstrowie krakowscy powinni zrozumieć swoje stanowiska i przy najbliższych wyborach do Rady gminnej dać p. Leowi nauczkę, jak ma prowadzić demokratyczne rządy gminne.

Towarzysze! Agitujcie! Organizujcie znajomych!

stanowił bardzo wysoki koszt, gdyż dokładne nasycanie dawało się uzyskać tylko pod warunkiem użycia bardzo dużych ilości smoły.

Względy powyższe sprawiały, że smoła była do ostatnich czasów bardzo mało stosowana do nasycania drzewa, pomimo że jest najskuteczniejszym środkiem przeciwgnilnym.

Dla zmniejszenia zużycia kosztownej smoły przy nasycaniu drzewa czyniono szereg prób, mających na celu osiągnięcie dokładnego nasycenia całego przekroju drzewa przy pomocy możliwie najmniejszej ilości smoły.

Do sposobów, dających trwałe i niekosztowne zabezpieczenie drzewa, należy między innemi sposób Rüping'a.

Pozwala on nasycać smołą ścianki komórek drzewnych i wogóle włókien, t. j. części jedynie ulegających gniciu, bez wypełniania przytem samych komórek. Sposób ten ma tę ważną zaletę, że zmniejszając znacznie zużycie smoły, jednocześnie zapewnia zupełnie równomiernie nasycenie nią drzewa. W przeciwieństwie do innych sposobów, przy których drzewo wysuszone zostawało umieszczone w kotle, z którego wypompowano powietrze, Rüping wypełnia komórki drzewne sprężonem powietrzem. Stanowi to właśnie zasadniczą różnicę między sposobem nasycania zupełnego i nasycania tylko ścianek komórek. Po wtłoczeniu powietrza o ciśnieniu 2—4 atm. do kotła z drzewem wpuszcza się ze zbiornika smołę ogrzaną do 70—100° C. do kotła w takiej ilości, by drzewo zostało całkowicie pokryte smołą. Następnie podnosi się ciśnienie do 15 atm. dla przyspieszenia przenikania płynu do wnętrza komórek. Skoro drzewo zostało już dostatecznie nasycone, zmniejsza się ciśnienie i wypuszcza smołę z kotła. Po spadku ciśnienia w kotle do ciśnienia atmosferycznego wytwarza się w kotle próżnię, poczem nasycanie jest ukończone. Przez odpowiednie ustosunkowanie ciśnień można osiągnąć, że dowolna ilość płynu nasycającego pozostanie w komórkach drzewnych.

Przebieg nasycania powyższym sposobem można sobie przedstawić w następujący sposób: Pod wpływem wysokiego ciśnienia smoła dostaje się dzięki włoskowatości po ściankach komórek do wnętrza przekroju drzewa. Sprężone powietrze zawarte w komórkach, ulega dalszemu sprężaniu i zostaje zamkniętem przez wdzierającą się do wnętrza smołę. Przy zmniejszeniu ciśnienia w kotle powietrze rozpręża się i wypycha smołę z powrotem z komórek; smoła odpycha do kotła, pozostając jedynie w ściankach komórek. W ten sposób w drzewie pozostaje tylko taka ilość smoły, jaka jest potrzebna do nasycenia ścianek włókien i komórek. Próżnia, otrzymywana przy końcu przyczynia się do jeszcze szybszego wyjścia smoły nazewnątrz. Próżnia i wysoka temperatura smoły sprawiają, że cała zawartość wilgoci i soków drzewnych przechodzi w stan lotny i zostaje usunięta z drzewa.

Sposób ten, poza zmniejszeniem kosztów nasycania ma tę zaletę, że unika się przy nim zupełnie wyciekania smoły z drzewa po skończonem nasycaniu co znacznie ułatwia przenoszenie i układanie drzewa i znosi straty smoły, które dawniej zawsze miały miejsce.

Ilość smoły potrzebnej do nasycenia zmienia się w dosyć znacznych granicach, zależnie od gatunku drzewa. Przez podwyższenie ciśnienia i zwiększenie okresu czasu, w ciągu którego drzewo pozostaje w kotle, można dowodnie umiarkować ilość smoły, jaka zostaje wtłoczona w drzewo.

Ilość smoły na metr sześcienny drzewa musi wynosić przynajmniej 45 kilogramów dla drzewa dębowego, 63 kg. dla sosnowego i 14 klg. dla bukowego, gdy przy dawniejszych sposobach ilość ta wynosiła około 300 klg.

Sposób powyższy może być również stosowany do nasycania drzewa solami metalicznemi i wogóle nadaje się w tych wypadkach, gdy nasycenie całkowite drzewa, wypełniające w zupełności komórki, nie daje się stosować, ze względu na niepomierny koszt środka nasycającego.

Sprawozdanie kasowe Związku Robotników Drzewnych w Austryi

za czas od 1 lipca do 30 września 1913 r.

DOCHODY	Koron		
I. Fundusz związkowy.			
Wkładki.			
299.220 wkład. à 40 h.	118.252·80		
4.124 „ à 18 h.	766·98		
6.972 „ à 15 h.	1.022·40		
2.270 wpis. à 50 h.	1.042·—		
76 „ à 30 h.	17·10		
33 duplik. à 30 h.	8·40	121.109·68	
Procenty.			
Z kasy oszczędności .	187·59		
Procent od efektów .	1.216·25	1.403·84	
Różne dochody.			
Różne	.	498·79	123.012·31
II. Fundusz chorych.			
Wkładki.			
4.124 wkład. à 18 h.	766·98		
250.579 „ à 16 h.	39.937·76		
6.972 „ à 10 h.	681·60		
Różne	10·50	.	41.396·84
III. Fundusz pism zawod.			
Abonament grup . .	14.717·90		
Abonament pojedyn. .	48·50		
Inseraty	171·45		
Procenty	55·77		
Różne	91·26	.	15.084·88
Suma dochodów .	.	.	179.494·03
Stan majątku			
d. 30 lipca 1913 r.			
a) fundusz związkowy .	150.726·74		
b) fundusz chorych . .	22.607·54		
c) fundusz prasowy . .	53.285·91	.	226.620·19
Razem . .	.	.	406.114·22

WYDATKI	Koron		
I. Fundusz związkowy.			
Zapomogi.			
Zapomoga dla bezrobotnych	51.191·14		
Zapomoga dla podróżnych	9.133·26		
Koszta przesiedlenia .	2.434·60		
Zapomoga dla rezerwistów	4.725·—		
Zapomoga nadzwyczajna	1.060·60		
Porada prawna . . .	968·34	69.152·94	
Wydatki oświatowe.			
Kursy i odczyty . . .	167·—		
Pismo zawodowe i abonament	16.608·47		
Biblioteka	23·94	16.799·41	
Koszta agitacyi.			
Koszta zgromadzeń .	404·40		
Do komisyi okręg. . .	925·65		
Subwen. dla sekretar. .	3.097·98		
Delegacye	116·48	4.544·51	
Koszta administracyi.			
Odszkodow. kasyerów.	1.956·80		
Pensye etc.	8·462·—		
Administracya . . .	6.405·97		
	16.824·77		
Dodatek na administracyę z funduszu chorych	2.069·84	14.754·93	
Wkładki organizacyi.			
Do komisyi zawodowej			
Do funduszu solidarności	3.066·09		
Do międzynar. Unii .	3.066·09	6.132·18	
Do zarządów grup miejscowych . . .	.	17.918·99	
Różne wydatki.			
Różne	.	195.83	129.858·79
II. Fundusz chorych.			
Zapomogi dla chorych .	36.978·43		
Koszta pogrzebowe .	1.165·—		
Dodatek na administr.	2.069·84	.	40.213·27
III. Fundusz pism zawod.			
Koszta druku	8.653·54		
Redakcya	2.375·—		
Administracya . . .	1.605·—		
Ekspedycya	1.917·57		
Porto	1.096·37		
Honorarya	210·26		
Kary	224·30		
Abonament	92·28		
Delegacye	30·—		
Wydatki administr. .	269·78	.	16.474·10
Suma wydatków . .	.	.	186.546·16
Stan majątku			
d. 30 września 1913 r.			
a) fundusz związkowy .	143.880·26		
b) fundusz chorych . .	23.791·11		
c) fundusz prasowy . .	51.896·69	.	219.568·06
Razem . .	.	.	406.114·22

KOMUNIKATY.

Staraniem Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie ukazała się broszura p. t. „Zakładanie ognisk dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej“. Gdy pierwsze wydanie niniejszej broszury zostało w zupełności wyczerpane a zainteresowanie się sprawą tak żywotną nie ustało mimo powołania do życia kilkudziesięciu ognisk, Dyrekcya zniewoloną się czuła przystąpić do drugiego wydania poprawionego i uzupełnionego spisem książek odpowiednich dla młodzieży. O doniosłem znaczeniu tej broszury nie trzeba chyba mówić, wystarczy wspomnieć, że wszyscy, którzy interesują się kwestyą wychowania młodzieży, a w szczególności młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, znajdą w tej broszurze wszelkie wskazówki, w jaki sposób można przyjść tej młodzieży z pomocą przez zakładanie dla nich ognisk, w których zaprawiać się będą do walki z życiem i pracy społecznej.

Dyrekcya sprzedaje niniejszą broszurę, bardzo starannie wydaną, po cenie kosztów własnych, licząc 1 koronę za egzemplarz.

Baczność stolarze krakowscy!

W niedzielę dn. 21 grudnia b. r. odbędzie się o godz. 10 rano

Zgromadzenie poufne stolarzy

w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych, ul. Juliana Dunajewskiego l. 5, II. p.

Porządek dzienny:
1) Brak pracy;
2) Organizacya;
3) Fundusz emerytalny.

Towarzysze! Bezrobocie, którego wprost nie pamiętamy w naszych szeregach, zmusza nas zająć się tą kwestyą i obmyśleć środki zaradcze! Dla naradzenia się wzywamy Was, byście się stawili licznie. **Zarząd.**

Dla tow. **Ostrowskiego Jakóba**, jednego z pierwszych bojowników organizacyi, zebrał tow. Jaroszewski na XIII. Kongresie P. P. S. D., jak następuje: Tow. Englisch 1 kor., Jaroszewski 50 hal., Bobrowski M. 1 kor., Dr Kapellner 2 kor., Nożyńska 50 hal., Klemensiewicz 1 kor., Michoński 40 hal., Dr Krzysztoń 2 kor., X. Y. 3 kor., Dr Rosenzweig 1 kor., pos. Daszyński 2 kor., pos. Hudec 1 kor., pos. Moraczewski 1 kor., pos. Dr Diamand 1 kor., Konopacka 60 hal., Bandrowski 50 hal., Terakowski 50 hal., Moraczewska 40 hal., Sułczewski 30 hal., Dr Kłuszyński 1 kor. Laszczyk 30 hal., Jasiński 20 hal., Dr Drobner Bolesław 2 kor., Siegman 50 halerzy Statter 50 hal., Tylipski 1 kor., pos. Dr Bobrowski E. 1 kor., Łapiński 1 kor., Żuławsk- 80 hal. Razem 26 kor. 80 hal., które Grupa stolarzy przesłała temuż Towarzyszowi i dziękuje ofiarodawcom.

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodneoij: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Brody, Ozyasz Krysfer, ul. Bóżnica.

Cieszyn, Paweł Wacławik, ul. Hassnera 15.

Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczki 310.

Drohobycz, Dawid Oppenheim, ul. Borysławska.

Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.

Jasienica, Związek Robotników drzewnych.

Jarosław, Hartfeld Georg, ul. Pełkińska 125.

Kołomyja, Herman Fuchs, Kasa chorych.

Knihinin-kolonia (ad Stanisławów), Franciszek Baar, Knihinin-wieś, Czysta 18.

Kraków, Związek stowarzyszeń robotniczych, ulica Dunajewskiego l. 5.

Lipnik, Związek robotników drzewnych, ul. Główna 18.

Właściciel: **T. Mrkwiczka.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski.** **Drukarnia Ludowa, w Krakowie.**